Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6 za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwukrazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70 kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę óprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 304 **Kraków, wtorek 7 lipca 1908 r.** **Rok XVI.**

Czy zgoda?

Projektowane przez rząd podwyższenie podatku od wódki, natrafiło na silną opozycję w Kole polskiem, — która miała dwojaki charakter: polityczny i ekonomiczny. Oponowali przedewszystkiem właściciele t. zw. rolniczych gorzelni, którzy obawiali się zniesienia bonifikacji przynoszących im znaczne stosunkowo korzyści. Bonifikacje, które są właściwie premjami podatkowemi, — otrzymują właściciele gorzelni rolniczych od rządu, dla umożliwienia im współzawodnictwa handlowego z gorzelniami fabrycznemi, które, rozporządzając zwykle znacznemi kapitałami, mogą więcej i taniej produkować. To jakby cło wewnętrzne dochodzi rocznie do 9 miljonów, z czego na Galicję przypada około 5 miljonów; kwota rzeczywiście znaczna, o którą obniżyłyby się dochody gorzelników, gdyby bonifikacje zostały skasowane. Rząd jednak nie idzie tak daleko i chce tylko bonifikacje obniżyć do połowy (Premje wynosiły dotychczas po 12, 10 i 8 koron od hektolitra wyrobionego spirytusu).

Czy premje te płynęły bezpośrednio do kieszeni producentów? Chyba nie zupełnie, jeżeli się zważy, że znaczna większość gorzelni, — na wschodzie chyba wszystkie, są wydzierżawione żydom... O ile zmniejszenie premii zmusiłoby prawdziwych rolników do objęcia gorzelni we własny zarząd, byłby to nawet skutek pożądany.

Podwyższenie podatku spirytusowego z 90 do 140 h. nie dotyka gorzelnictwa i może tylko spowodować podniesienie cen wódki, czego absolutnie za złe uważać nie można. Jedyna objekcja jaka się nasuwa jest ta, że podatek ten powinien przynajmniej w połowie pozostać w kraju i posłużyć do uregulowania finansów krajów. Jest przecież zupełnie słusznem, że Galicja, ten największy niestety konsument alkoholu, chce podatki z tego źródła płynące użyć na własne potrzeby. Dotychczas z 90 koron policzonych od hektolitra, — 70 zabierało państwo, 20 kraj; z podwyżki 50 K., odstępuje obecnie rząd krajom 30, zatem na 140 koron kraj by dostawał tylko 50. Jest to stanowczo za mało i sądzimy, że minister skarbu jest w tej mierze skłonnym do dalszych ustępstw.

Strona polityczna opozycji Koła, a raczej większości Koła, przeciwko nowo ustanowionemu podatkowi, ma całą zakulisową historję, której tu poruszać nie będziemy. Oponentami są narodowi demokraci, którzy niezadowolnieni z p. Korytowskiego, chętnieby sprowadzili jego upadek. Usiłowania te są dowodem wielkiego niedoświadczenia polityków wszechpolskich i wielkiej nieostrożności. Ważna teka skarbu, gdyby się teraz wymknęła z rąk polskich, przejdzie z pewnością do Niemców, — czy zaś minister Niemiec okaże więcej życzliwości dla Polaków i Galicji, niż p. Korytowski, o tem wątpić można.

P. Korytowski postanowił rozbroić opozycję pochodzącą od kół interesowanych i odbył w tym celu wycieczkę do Krakowa, gdzie mu dano sposobność zetknięcia się bezpośrednio z licznem gronem właścicieli gorzelni, i wyjaśnił im szczegółowo wszystkie wątpliwe strony swego projektu. Skutek zamierzony został zdaje się osiągnięty, i p. minister mógł ze spokojnym umysłem powrócić do Wiednia. W każdym zaś razie ten epizod zasługuje na podkreślenie, jako nowy objaw demokratyzacji życia publicznego i zerwania z szablonem biurokratycznych rządów. Wielcy rolnicy, ci główni i najzaciętsi przeciwnicy głosowania powszechnego mogli przecież przekonać się, że nowy system wyborczy ma także swoje dobre strony...

Na razie zatem zapanowała zgoda pomiędzy ministrem skarbu a rolnikami, a wobec tego polityczna opozycja nie będzie już miała rzeczowego poparcia w Kole...

Srebrny jubileusz Macierzy polskiej.

W tych dniach obchodzi 25 lecie swego istnienia instytucja kulturalna, do której powstania przywiązywano w swoim czasie wielkie nadzieje, po części tylko ziszczone.

Macierz polska powstała w 1882 r. z inicjatywy i po części z pomysłu Ignacego Kraszewskiego. Pierwszymi fundatorami byli dwaj uczeni kapłani z kresów, X. Hulanicki, proboszcz w Kamieńcu podolskim i X Sawicki proboszcz w Zwańcu, miasteczku podolskiem położonem nad Dniestrem naprzeciwko historycznego Chocimia. Złożyli oni Kraszewskiemu za pośrednictwem p. Żebrowskiego 27,000 rubli, — Kraszewski postanowił utworzyć z tych pieniędzy instytucję na wzór czeskiej „Maticy", — dla krzewienia oświaty i kultury wśród ludu polskiego.

Nazwisko Kraszewskiego i sama myśl bardzo wówczas popularna, — spowodowały ożywiony ruch społeczeństwa na rzecz Macierzy,— a składki wyniosły w dwóch pierwszych latach 14,000 koron. Później zapał ten osłabł, nigdy jednak nie brakło ludzi dobrej woli, którzy Macierz zasilali datkami i zapisami. Cały ich szereg wymienia ostatnie sprawozdanie Macierzy. I tak włościanin Bodziak z Wiśnicza, zapisał w 1883 roku 4000 k. — X. bazylianin Kozakiewicz, jeden z ostatnich gente Rutenus natione Polonus, 1300 k., Leopold Rotlender znany cukiernik lwowski 9500 k. — dr Stolenberg Czech zamieszkały w Galicyi 2000 k.— Kokosiński urzędnik kolejowy na Węgrzech 5600 k. i wielu innych.

W r. 1902 złączona została z Macierzą Polską Fundacya im. Tadeusza Kościuszki, utworzona w r. 1894 przez grono zacnych obywateli pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego na pamiątkę wojny z r. 1794 i ku uczczeniu nieśmiertelnego Naczelnika narodu Zarodowy majątek fundacyi wynosił 97.331 k. 80 h., do których Gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie przyczyniło się kwotą 20 000 k., resztę zaś ubierano drogą składek. Komitet fundacyi wypożyczył w r. 1897 kwotę 30.000 k. na pół procent Towarzystwu Szkoły Ludowej na budowę szkoły w Białej; resztę zaś oddał, jako osobną fundacyę, w zarząd Rady Wykonawczej Macierzy, powiększonej przez dwóch delegatów Towarzystwa Pedagogicznego. Dzięki tej fundacyi, „Macierz" podjęła wydawnictwo większego dzieła p. t. „Polska, obrazy i opisy".

Macierz zajmowała się wyłącznie wydawaniem popularnych dziełek dla ludu. Wybór nie zawsze był trafny, w książeczkach Macierzy zadużo sentymentalizmu, i nie wszystkie są zastosowane do rozwijających się pojęć i rosnących potrzeb naszego ludu, zawsze jednak ten olbrzymi materjał miliona egzemplarzy rzucony na wieś, był silnym i dodatnim czynnikiem w rozwoju oświaty i kultury.

Zupełnie poronionem było tylko wydawnictwo „Niedzieli", pisma dla ludu redagowanego według szablonów przestarzałych, a jednostronnie i tendencyjnie.

Wielką zasługę ma Macierz przez spopularyzowanie Mickiewicza. Niezrównana i niedościgniona w swej olbrzymiej prostocie i doskonałem streszczeniu wszystkich ideałów narodu, epopeja „Pan Tadeusz" rozesłał się dzięki Macierzy w 124,000 egzemplarzy;—realizując w ten sposób ostatnie życzenie wieszcza.

„O, gdybym kiedy dożył tej pociechy—aby te księgi zbłądziły pod strzechy, — aby wieśniaczki wzięły je do ręki,—te księgi proste, jako ich piosenki"...

W innych wydawnictw Macierzy niezmiernie pożytecznymi są Encyklopedja Polska, wydana już dwukrotnie i Polska — obrazy i opisy. — Ogółem wydała Macierz 127 książek w przeszło milionie egzemplarzy, z czego blisko 900,000 rozeszło się między ludem.

Majątek Macierzy zarodowy wynosi obecnie 80,258 k.

Ruch pieniężny Macierzy przedstawia się jak następuje.

I. Dochody.

Ogólna suma dochodów wynosi: a) w fund. Macierzy Polskiej k. 593,194·78 b) w fund. Tad. Kościuszki k. 68.103·84, razem k. 661.38862. Z tego przypada: 1. na odset. narosłe k. 101.480.10 2. na subwencję Wysokiego Sejmu k. 216.000.— 3. na sprzedaż wydawnictw w ogólności k. 257.450.24 4 na zapisy i dary k. 44.135·58 na zaliczki pobrane z fund. krajow. k. 32.859.67 6. rozmaite (nadpłaty, zwroty i t. d.) k. 5.460.31 7. na zapas poczat. fund. T. K. w r. 1902 k. 4.002.72.

II. Wydatki.

Ogólna suma wydatków wynosi: a) w fund. Macierzy Pol. k. 584.419.82 b) w fund. T. Kościuszki k. 62.821.47 razem k. 647.241.29. Z tego przypada: 1. na honor. autor., rysunki i klisze k. 82.492.88, na papier i druk wydawn. (książek) k. 243.013.42, na oprawę książek 27.027.55 4. na płacę sekretarza k. 13.800. — 5. na kalendarz M. p. i tyg. „Niedziela" k. 140.556.42, na administracyjne, w tem należ. rząd k. 81.3.5.59, na rozmaite, w tem zwrot zaliczek k. 34.654.87, na zasiłki naukowe k. 24.380.56 Zapas kasowy z d. 31 grudnia 1907. r. k. 14.147.33.

Idea chrześcijańska a socjalizm.

Ks Stanisław Trzeciak, profesor Akademji duchownej w Petersburgu wydał swoją rozprawę pod tytułem powyższym. Autor zastanawia się w rozprawie tej nad obecnemi stosunkami społecznemi i rzuca myśli tak głębokie, a tak pełne prawdy, że powinny one wszędzie znaleźć dostęp i zyskać jak najszersze rozpowszechnienie.

Pozwalamy sobie przytoczyć tu niektóre z końcowych uwag wspomnianej rozprawy.

Jakkolwiek obecne stosunki społeczne wołają gwałtownie o naprawę, jednakże zło ich jest bardziej wewnętrzne, aniżeli zewnętrzne. Zródłem tego jest zepsuta natura ludzka, wraz z całym szeregiem różnych złych skłonności. Najbardziej zabójczo działa tu chciwość, samolubstwo i duma, nie szanująca nikogo i niczego, wymagająca czci i uwielbienia tylko dla własnego „ja“.

Powierzchownemi i zewnętrznemi są starania stronnictw, w szczególności zaś socjalistów, zdążających do ulepszenia stosunków społecznych. Mają oni rację, gdy domagają się dla klas niższych bytu, odpowiadającego człowiekowi; gdy żądają, aby człowieka, choćby najniższego, uważano za osobę, a nie za rzecz Lecz w ich programach słyszymy tylko same żądania zewnętrznego i materjalnego postępu. Zagrzęźli w materjaliźmie, nie widzą, nie uznają wyższych celów, dążeń i zadań człowieka, nie uwzględniają jego władz duszy i umysłu.

A na cóż się przyda dobrobyt, na cóż zreformowanie stosunków społecznych, jeśli społeczeństwo moralnie i umysłowo na bagniskach zostanie, jeśli mu się odbierze możność wychowywania ludzi silnego charakteru,sumienia i serca, kierujących się zawsze wyższymi pobudkami w życiu.

Mylą się socjaliści, gdy zapewniają, że z postępem materjalnym musi nastąpić i postęp duchowy. Historja uczy, że tak jednostki jak i całe narody doszczętnie zniszczały, jeśli wpierw nie wyrobiły w sobie odpowiedniej siły moralnej. Materjalizm życia sprowadzić musi jego czczość i pustkę i uczyni życie jednostki bez widoków i bez znaczenia, nudnem, ciasnem, ograniczonem. Zabicie więc wyższych ideałów i zamknięcie się w szarzyźnie życia codziennego pociąga za sobą obrzydzenie go sobie, stanowi jedną z głównych plag obecnego społeczeństwa.

Agitacji socjalistycznej, pragnącej poświęcić siły duchowe na wytworzenie materjalnego postępu, odpowiemy słowami Chrystusa: „Nietylko chlebem żyje człowiek.“ Chrystus Pan nie był przecież przeciwny staraniu się o zapewnienie bytu, aby rzesze zgłodniałe nakarmić; jednak wskazuje nam daleko wyższe potrzeby, które znajdują swe zaspokojenie, „w słowie, pochodzącem z ust Bożych“. Gorszą od materjalnej jest zawsze nędza moralna, objawiająca się jako czczość i pustka życia w obecnem społeczeństwie, obdartem z wszelkich ideałów ducha.

Ewangielja, kładąc ustawicznie nacisk na wychowanie jednostki, na wyrobienie jej wewnętrzne, stara się widzieć w swoich wyznawcach ludzi rozumu, inicjatywy, z szerokiemi poglądami, gotowych zawsze do czynów szlachetnych i wzniosłych. W ten sposób przygotowane jednostki wytworzą społeczeństwo, przesiąknięte sprawiedliwością, miłością i zapewnią zgodę pośród różnych stanów. Niechęć i nienawiść klasowa wtedy dopiero ustanie, kiedy społeczeństwo dojdzie do tego stopnia prawdziwej kultury, że potrafi opanować chciwość, zazdrość, dumę i wszelkie z niemi połączone żądze. Odpowiednie środki podaje nam na to Ewangielja.

Nie nowych dróg szukać, ale ewangieliczne prostować należy i stosować je do okoliczności i warunków życia społecznego. Potrzeba w świat wprowadzić i urzeczywistnić ducha Ewangielji. Potrzeba przejąć się duchem Chrystusa. Potrzeba uchrześcianić obecne społeczeństwo, spoganione lub zarażone formalizmem faryzeuszowskim.

Kwestja socjalna nie jest przedewszystkiem kwestją żołądka, lecz sprawą duszy i serca. Jej cele piękne i wzniosłe znajdą tylko swe zrealizowanie w nauce Chrystusa. Do pracy w tym kierunku obowiązany jest każdy, kto czuje sercem a nie żołądkiem, w kim nie zamarły szlachetne uczucia, w kim dusza ludzka nie zatraciła swego wzniosłego ognia Bożego, w czyjej duszy egoizm brudny nie wyniszczył do szczętnie podobieństwa Bożego.

Kwestja socjalna jest kwestją ogólno - ludzką, a jako taka — również kwestją Bożą, bo dotyczy królestwa Bożego na ziemi, urzeczywistnienia idei Chrystusa Pana, połączenia ludzkości ze Stwórcą i zbratania się ze sobą tak jednostek, jak i narodów.

Preludja słowiańskie.

Z powodu bliskiego zjazdu słowiańskiego w Pradze, ogłasza p. Lutomski następujące uwagi, będące odbiciem zapatrywań znacznej części naszych rodaków pod zaborem rosyjskim.

Niebawem więc ma się odbyć w Pradze konferencja, której główne zadanie polega na określeniu warunków, pozwalających Polakom wziąć udział w walnym zjeździe słowiańskim. Uczestnikami tej konferencji mają być w równej liczbie przedstawiciele narodów rosyjskiego, czeskiego i polskiego, oraz przedstawiciele słowian południowych.

Stara tedy sprawa wzajemności spokrewnionych narodów, po „tygodniu słowiańskim“ w Petersburgu i „dniu słowiańskim“ w Warszawie będzie miała trzecią stację w Pradze, w tej kolebce umiejętności słowiańskich, wśród narodu, który nadzwyczajnemi, cudownemi wysiłkami odgrzebał z gruzów swoją narodowość, wydał tylu w tej sprawie badaczów i filologów, wydał Dobrowskiego, Szafarzyka, Palackiego i Riegera.

Dotychczas, w Petersburgu i w Warszawie słyszeliśmy tylko preludja, tylko pierwsze akordy, właściwie próby. Daleko jeszcze do samego dzieła. Uroczystości i mowy same przez się nie sprowadzą nigdy poważnych skutków w dziedzinie polityki rzeczywistej. Historja jest napełniona wspaniałemi wjazdami do miast władców i królów, książąt i biskupów, napełniona jest obchodami i biesiadami, gdzie przy kielichu otwierały się serca, i gdyby chwile takie posiadały moc zażegnywania nieszczęść, kojarzenia antagonizmów i przecinania sporów, to cała ludzkość żyłaby oddawna w szczęściu i zgodzie, czcząc swego mądrego i wielkiego Boga.

Czy więcej, czy mniej poważne były jego pobudki, które wysunęły obecnie sprawę słowiańską, czy powołani artyści stworzą wspólnie większą kompozycję, czy też — co jest prawdopodbniejsze — koncert urwie się na preludjach, sprawa stoi na porządku dziennym, podlega rozprawom, krytyce, wskazówkom...

Polakowi trudno przy poruszaniu tej sprawy walczyć z napływającem uczuciem goryczy, i w danej oto chwili, po dyskusji w petersburskiej Dumie posłów nad budżetem oświecenia publicznego, po mowie ministra Schwarza, który wagę oświaty polskiej w państwie postawił na równi z oświatą burjacką, po cofnięciu

---

21) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

Tak więc, przeświadczony o tem, że jego miłość do Andzi nie miała najmniejszych podstaw, przekonany, że trwanie w niej byłoby tylko nieuczciwością względem tych dwojga istot, które w nim widziały przyjaciela i tylko przyjaciela, zmógł w sobie wszystko, co mu psuło dotychczasowy stosunek do nich, i przekuwał w warsztacie swojej bezwzględnej, szorstkiej uczciwości rodzącą się i niepewną siebie miłość na proste, szczere i bezinteresowne przywiązanie.

Wyjazd Andzi do Chyliczek pomógł mu niemało w tej operacji. Chociaż ją podjął bez wahania z cechującą go we wszystkiem prostotą, chociaż nie był skłonnym do egzaltacji i nie upatrywał bohaterstwa w swojem postępowaniu, tym razem wykorzenianie uczucia, z którem się zżył bezwiednie, szło mu opornie i z trudnością. Próżno tłumaczył sobie, że Andzia jest poniekąd jego wychowanką, że mogłaby z łatwością być jego córką i że wobec tego nie mógł dla niej czuć nic innego prócz zwykłego ojcowskiego przywiązania. Sama myśl zobaczenia dziewczyny mąciła jego robiony spokój i czuł, że w obec niej byłby jak żak rozkochany i bezradny.

Kiedy w jej nieobecności przychodził do Czarki, starał się nie patrzeć na niedokończoną podobiznę Andzi. Ale oczy jego mimowoli zwracały się same w tę stronę; tragizm Psyche i zmysłowy uśmiech Amora, połączenie wreszcie tych dwóch obrazów w pamięci o tej samej istocie sprowadzały mu myśli niespokojne i pełne goryczy.

Wiedział prawie napewno, że się ci ludzie kochają, nie rozumiał tylko, dlaczego w takim razie Czarko się nie żenił, dlaczego ten tragizm u Psyche?... Wszak Amor wychylający się do niej, sięgający po nią, był pełen wyczekiwania i pragnienia?... Czarko to sam musiał rozumieć doskonale, skoro w niej, a nie w kim innym odnalazł i Psyche i Amora.

Czemuż więc zwlekał?

Od ostatniej z nim rozmowy Opolski nie mógł wątpić o uczciwości zamiarów malarza. Obracając się teraz bezradnie wkoło tego nowego problematu, przypuszczał chwilami, że Czarko wzdraga się przed ożenieniem ze zwykłą modelką, z dziewczyną bez nazwiska, bez domu i rodziny, którą sam z rynsztoku wyciągnął i podniósł do godności ludzkiej. W takich chwilach Opolski czuł wielki ból, że ten sam Czarko, a nie on potrafił wykrzesać żywsze uczucia w Andzi i był przekonanym, że lepiej od malarza potrafiłby dziewczynie szczęście zapewnić.

W takich chwilach zamykał się u siebie z dziećmi stróża i uczył je czytać. Mechaniczne zajęcie uspakajało go i przywracało niezbędną zimną krew. Między dzieciarnią stróża była też mała Andzia.

Opolski nie był sentymentalnym, ale samo brzmienie imienia ściągnęło jego uwagę na to dziecko. Była to dziewczynka lat dziesięciu, brzydka, brudna i piegowata; stróżka często się skarżyła przed Opolskim, że z nią miała najwięcej kłopotu, że była krnąbrną i pełną nieoczekiwanych fanaberji lub złych figlów.

Patrząc na nią Opolski widział rzeczywiście w jej zezowatych oczach złe przebłyski, miraże budzącej się do czynu przewrotnej i buntowniczej duszy, wyrosłej nad rynsztokiem, do którego ciągnęła gwałtem, jakby jej przeznaczeniem było urągać i wygrażać światu z głębszego brudu, z bardziej cuchnącej otchłani.

— Jaka to litera, Andziu,— zmuszał ją do uwagi, pieszcząc się ironją tego wspólnego imienia.— Andziu nie kop brata swego pod stołem!— Andziu, nie gap się przez okno.

Andzia za każdym razem spoglądała spode łba na Opolskiego i, nie śmiąc się buntować otwarcie, z widoczną niechęcią spuszczała nos i oczy na kajet lub książkę. Opolski nie wątpił, że, gdyby policja chciała mieć dokładne informacje o jego obecnym stosunku do oświaty ludowej, mogłaby zaczerpnąć przez tego małego potwora aż nadto takich, któreby starczyły na zupełne pognębienie niepoprawnego krzewiciela wiedzy wśród ludu.

— Andziu! Andziu! Andziu!... To imię powtarzane z jednakową cierpliwością dziesiątkami razy w ciągu godziny; to imię, stosowane do wstrętnego dziecka, traciło powoli swoje niepokojące znaczenie. Opolski brał się do pracy, staranniej niż zwykle odrabiał swoje artykuły i cyzelował z zamiłowaniem starego fachowca feljeton niedzielny, którego był się niedawno podjął w jednym z przyjacielskich dzienników.

Potem, zmęczony pracą, uspokojony, prawie zdrów moralnie, szedł do pracowni Czarki, jak po truciznę, po nowy zapas przygnębienia i smutku.

W ten sposób zaczął się oswajać powoli ze swoją bolączką. Mógł już rozmawiać z Czarką o Andzi i powoli wyciągał z niego zwierzenia, które go bolały i cieszyły naprzemian.

Czarko zanadto przejęty własnem uczuciem nie domyślał się nawet walki, jaka się toczyła w Opolskim.

Zbliżało się pod Wielkanoc i zarazem zbliżał się oczekiwany powrót Andzi na ferje. Ani malarz, ani dziewczyna pomimo wszelkich możliwych względów nie chcieli się pozbawiać radości, jaką był dla nich ten krótki pobyt razem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nareszcie dodatku części październikowców do formuły porządku dziennego, wyrażającego życzenie niezwłocznej reformy szkolnictwa w Królestwie, nawet najłatwowierniejsi z pośród nas mogliby się po raz setny przekonać, jak „sfery miarodajne“ w Rosji pojmują solidarność i sprawę słowiańszczyzny.

To też doraźny rzut oka wstecz i na teraźniejszość przekonywa nas, jak ciągnie się bez końca szyderstwo dziejów, jak naród, który najwięcej krwi przelał w obronie swoich i cudzych swobód, dziś jeden tylko, wśród większych ludów Europy, nie posiada praw przyrodzonych. Wydaliśmy największego wieszcza w słowiańszczyznie, najgłębszego wyraziciela jej ducha i podań, proroka całej rasy, który pierwszy obwieścił światu zachodniemu w wymownych i gorących słowach jej nieznane przeznaczenie, jej szczerość i prostotę; tymczasem północni bracia słowianie z obłudnem urąganiem wyrzucali nam odstępstwo od wspólnej sprawy, nazywali renegatami słowiańszczyzny, niektórzy z nich usprawiedliwiali prześladowanie brakiem poczucia wspólności plemiennej.

W rzeczy samej tylko nasz indywidualizm historyczny i nasze przeznaczenie narodowe, cywilizacja łacińska i religja katolicka, całe nasze istnienie czyniło nas przeciwnikami panslawizmu, który dążył i jeszcze dąży do zatopienia ludów, sumień i umysłów, do zatopienia całej naszej romańsko-polskiej kultury w morzu, które po wezbraniu i zerwaniu tam, stałoby się istotnem morzem martwem, gdzie nad zatrutemi brzegami wegetowaćby zaledwie zdołała karłowata i uboga roslinność. Interesy i przyszłość słowiańszczyzny wymagały więc walki z panslawizmem.

Stara i biurokratyczna Rosja nie mogła i nie chciała prowadzić polityki słowiańskiej. Panslawizm był tylko panrosjanizmem, jak go trafnie nazwał Zdziechowski. Wielkie Księstwo Moskiewskie, dobijając się samoistności wśród niewoli tatarskiej, grupując ziemię, osady i wolne miasta, używało względem nich środków niwelacyjnych i zniosło zasadę wieców; zniknęły również rady ludu i starszych, owe znane jeszcze z czasów pierwotnych instytucje słowiańskie, przykład zaś Pskowa i Nowogrodu pozostał ostrzeżenien.

Później, w okresie petersburskim, rząd rosyjski używa wielokrotnie motywów słowiańskich do celów politycznych, powraca do nich przed każdą wojną z Turcją, było zaś ich tyle! Opieka nad jednowiercami na Wschodzie, cierpiącymi prześladowanie od fanatyzmu muzułmańskiego, powtarza się jako stały powód mieszania się Rosji do wewnętrznych spraw Turcji; w istocie zaś chodzi zawsze o panowanie nad morzem Czarnem i jego brzegami.

Konstantynopol jest też właściwie celem zabiegów, wojen i gry dyplomatycznej od wyprawy nad Prut Piotra Wielkiego do ostatniej kampanji tureckiej, od testamentu Piotra I-go aż do głośnego manifestu Aleksandra II z r. 1877, który uroczyście, przed całym światem, wezwał bułgarów do wojny o niepodległość, „bo prawa narodów do samodzielnego bytu nigdy nie ulegają przedawnieniu“.

Jeżeli obecnie ogarniemy okiem teraźniejszość, to zobaczymy, że sprawa słowiańska, raczej zaś oparcie polityki państwa rosyjskiego na realnych interesach i na aspiracjach ludów słowiańskich, ich istotnej solidarności wobec coraz groźniejszego naporu niemieckiego, ma w Rosji kilkanaście, może kilkadziesiąt umysłów, wprawdzie celnych i dojrzałych, ale nie posiadających dostatecznego znaczenia we własnej ojczyźnie. Tego faktu na chwilę spuszczać z oczu nie można. Milukow, Kowalewskij, Kotlarewskij, Struve, Swatkowskij, ks. Trubeckoj, Wołodimirow i inni ani kierują sterem państwa, ani nie wywierają tego wpływu na opinję, jaki wywierali przed trzema i dwoma laty.

Cenimy ten zastęp, jego umysłowe i polityczne kwalifikacje, ale któż nie widzi, jak on jest nieliczny! Za słaby jest, ażeby pokonać lub przekonać upiory starego świata, ażeby nawet w społeczeństwie rosyjskiem, które w ogromnej masie nie uznaje i nie rozumie słowiańszczyzny, wywołać żywe i sympatyczne uczucia. Wiele upłynie czasu, zanim to społeczeństwo wyobrazić sobie potrafi słowiańszczyznę jako szereg samodzielnych i równouprawnionych narodów.

Niebezpieczeństwo niemieckie! Ależ rządzący obecnie kierunek przekonywa codziennie nawet głuchych i ślepych, jak wszystkie interesy i uczucia, odwieczne tradycje i nienawiść polskości, w znacznej nareszcie części pochodzenie, wiążą go ściśle z Prusami. Te zaś z przewrotnego rachunku podsycały zawsze anarchję we Francji, biurokratyczny zaś system w Rosji, i godni politowania są ci poznańczycy, którzy prawią o jakiemś zdaniu się na łaskę i niełaskę, klęskom zas Rosji w wojnie japońskiej przypisują ...ustawę o wywłaszczeniu i zakaz językowy!

Zapomnieli już, że wypędzenie z Prus trzydziestu tysięcy poddanych rosyjskich pochodzenia polskiego w r. 1885, komisja kolonizacyjna z r. 1886, nowela osadnicza z roku 1903 wydane były przed porażkami Rosji, wtedy jeszcze, kiedy ta uchodziła za równą Niemcom potęgę w Europie.

Ostatnie niemieckie „prawa“ wyjątkowe poprzedziła ustawa z d. 16-go czerwca, redukująca do trzeciej części liczbę posłów polskich w Dumie.

W takiej oto chwili, wśród takich ciosów, goście słowiańscy podjęli znów nad Newą starą myśl zbliżenia się, starą ideę solidarności narodów słowiańskich.

Na tylu pozytywnych faktach i długiem doświadczeniu oparty sceptycyzm zabiłby też na dziś przynajmniej, bez dłuższych wahań, całą ideę wzajemności, z wyłączeniem, naturalnie porozumienia się słowian austryackich, węgierskich i bałkańskich, które ma dostateczne powody i potrzeby do wcielenia. Ale idea wszechsłowiańska bez zgody polsko-rosyjskiej, jak to już tyle razy powtórzono, nie uczyni kroku. Jeżeli jednak nie możemy być odrazu posłuszni temu sceptycyzmowi, to tylko dlatego, że międzynarodowe położenie Europy nasunąć może nowe widoki i sprawie słowiańskiej.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 7 lipca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Cyryla i Metodego biskupów apostołów słowiańskich i Odona biskupa; we środę Elżbiety królowej wdowy i Eugeniusza męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 42; zachód przypada o godzinie 7 minut 47, długość dnia godzin 16 minut 5.

Kalendarzyk wtorkowy.

Dziś, dnia 7 lipca:

Teatr miejski: „Carmen“.

Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności o g. 6 wieczór.

Odczyt w sali „Zjednoczenia“ przy ul. św. Anny l. 2 o godz. 8 wieczór. Prof. Zdziechowski: „Kwestja słowiańska“.

Teatr Rozmaitości: Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Chromofotoskop (ul. Floryańska): „Wybuch Wezuwiusza“.

Stereoglob (ul. Szewska 15): „Włochy“.

---

41) *Maurycy Leblanc.*

Przygody nadzwyczajne Arsena Lupina

I zwrócił się do bankiera:

— Panu chodziło także o listy, nieprawdaż?

— Tak, paczka listów.

— Gdzie są listy, Varin?!

— Nie wiem. Mój brat zajmował się listami.

— Listy są schowane, tu, w tym pokoju.

— W takim razie pan lepiej wiesz, gdzież są.

— Skądże mógłbym wiedzieć?

— Albeż pan nie odnalazłeś skrytki? Pan wydajesz się być tak dobrze powiadomiony o wszystkiem, jak Salvator.

— Listów niema w skrytce.

— Owszem są.

— Otwórz ją.

Varin spojrzał na niego nieufnie.

Czy Daspry i Salvator nie byli ze sobą związani? Jeżeli tak, to nic nie ryzykuje, pokazując skrytkę już znaną Salvatorowi.

— Otwórz ją—powtórzył Daspry.

Jeżeli nie, to na nic się nie przyda...

— Nie mam siódemki kierowej.

— Owszem, masz tę—rzekł—Daspry, podając mu sztabkę żelazną.

Varin cofnął się przerażony.

— — Nie... nie... ja nie chcę...

— To mnie nic nie obchodzi.

Daspry podszedł do starego monarchy z czerwoną brodą, stanął na krześle i przyłożył siódemkę kierową do miecza obok rękojeści w taki sposób, że brzegi sztabki pokryły brzegi miecza. Potem zapomocą szpilki, którą wsunął w każdą z siedmiu dziurek, nacisnął siedem maluchnych kamyczków mozajki. Po dotknięciu siódmego ukazała się szpara i cały biust króla odwrócił się powoli, jakby na osi i ukazał się szeroki otwór, przez który dojrzałem coś w rodzaju żelaznej skrzynki, lśniącej stalowemi okuciami.

— Widzisz Varin, że skrzynka jest pusta.

— Rzeczywiście... Widocznie mój brat zabrał listy.

Daspry położył mu rękę na ramieniu.

— Mój kochany, nie graj ze mna komedji, bo mnie nie przemożesz. Tu musi być inna skrytka. Gdzie jest?

— Niema innej.

— Czy chcesz jeszcze pieniędzy? Ile?

— Dziesięć tysięcy.

— Panie Andermatt, czy te listy są dla pana warte dziesięć tysięcy franków?

— Tak — odpowiedział bankier stanowczym głosem.

Varin zamknął skrzynkę, wziął siódemkę kierową nie bez wstrętu i przyłożył ją w tym samym kierunku, ale do rękojeści miecza.

Powtórzyły się podobne machinacje i tym razem w skrytce znalazły się listy, zawinięte w papier i obwiązane sznureczkiem. Varin podał je Daspry'emu, a ten zapytał:

— Panie Andermatt, czy czek już gotowy?

— Tak.

— A ostatni dokument, który dopełnia planu statku podwodnego, ma pan także?

— Tak.

Nastąpiła zamiana. Daspry zabrał dokument i czek, i podał panu Andermatt listy.

— Oto jest to, czego pan sobie życzył.

Bankier wahał się przez chwilę, jakby się obawiał dotknąć tych przeklętych papierów, których szukał tak gorliwie. W końcu opanował się i sięgnął po nie nerwowym ruchem.

Usłyszałem jęk obok siebie. Chwyciłem panią Andermatt za rękę. Była zimna jak lód.

A Daspry rzekł do bankiera:

— Sądzę, panie, że nasza rozmowa skończona. Och, tylko bez podziękowań, błagam pana. Przypadek sprawił, że mogłem panu być użytecznym.

Pan Andermatt wyszedł, Zabierał ze sobą listy swej żony do Ludwika Lacombe.

— Cudownie — zawołał Daspry z zadowoleniem.—A teraz kończmy sprawę, mój przyjacielu. Masz papiery?

— Oto są wszystkie.

Daspry przejrzał je uważnie i schował do kieszeni.

— Doskonale, dotrzymałeś słowa.

— Ależ...

— Co takiego?

— Czeki... pieniądze?...

— A, wiesz co, mój kochany, że ty jesteś czelny. Jak śmiesz żądać czegoś jeszcze.

— Żądam tego, co mi się należy.

— Cóż ci się może należeć za papiery, które ukradłeś?

— Ale tamten odchodził od siebie z gniewu. Drżał cały, a oczy nabiegły mu krwią.

— Pieniędze... dwadzieścia tysięcy...—ryknął.

— To niemożliwe; ja sam ich potrzebuje.

— Pieniądzy!

— No, no, bądź rozsądny i daj spokój pięściom.

Scisnął go za ramię tak brutalnie, że tamten zawył z bólu.

— Radzę ci mój przyjacielu: idź sobie spokojnie. Swieże powietrze dobrze ci zrobi. Chcesz, żebym cię odprowadził? Pójdziemy przez ogród i w kąciku pokażę ci kupkę kamyczków, pod któremi...

— To nie prawda! To nie prawda!

(Dalszy ciąg nastąpi).

— MIANOWANIA. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów Stanisława Szubę dla krak. okręgu wyższ. sądu krajowego, Michała Krzysztoforskiego, d-ra Wojnicza, d-ra Józefa Kaczmarskiego, d-ra Rafaela Taubenschlaga i d-ra Alfreda Matlaka dla krak. okręgu wyższego sądu kraj., zaś Maksa Bribrama dla Żmigroda.

— CZYSTOŚĆ w MIEŚCIE. Magistrat m. Krakowa wydał obwieszczenie, w którem podnosi opieszałość właścicieli, administratorów i stróżów domów w Krakowie w zgłaszaniu przepełnienia dołów kloacznych. Zgłoszenia te uskuteczniane bywają dopiero w ostatniej chwili, co utrudnia zakładowi czyszczenia miasta opróżnianie ich w należytym czasie. Wobec tego przypomina Magistrat rozporządzenie swe z 1885 r., według którego o wyczyszczenie dołów kloacznych lub zlewnych powinien właściciel lub stróż domu zgłosić się najmniej na 14 dni przed faktyczną potrzebą czyszczenia. Zgłoszenia te czynić należy w biurze m. zakładu czyszczenia miasta w strażnicy przy ul. Kolejowej.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK zdarzył się wczoraj popołudniu w ulicy Lubicz. Dwa wozy ciężarowe zderzyły się, a woźnica jednego z nich Michał Dygoń spadł wskutek tego z wozu na bruk odnosząc wielką ranę na głowie. Do bezprzytomnego wezwano Pogotowie ratunkowe, które po doprowadzeniu rannego do przytomności, przewiozło go do domu.

— PRZEJECHANIE. Na przechodzącą wczoraj popołudniu ulicą Sebastyana staruszkę nazwiskiem Helena Aryanowa, najechał pędzący tamtędy jakiś wóz. Staruszka dostała się pod koła, a ponadto odniosła liczne obrażenie od kopyt końskich. Opatrzyło ją Pogotowie ratunkowe.

— ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO dokonała służąca Anna W., pełniąca służbę w jednym z domów przy ul. Grodzkiej. Wczoraj wieczorem doszło do sprzeczki między nią a jej służbodawczynią, co tak rozdenerwowało dziewczynę, że zażyła sporą dozę roztworu fosforowego. Desperatce udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

REPERTUAR
TEATRU LWOWSKIEGO w KRAKOWIE.

We wtorek po raz II-gi Carmen, gośc. występ Tadeusza Ławczyńskiego.

We środę po raz 1-szy (nowość) Mąż trzech żon, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We czwartek po raz II-gi: Mąż trzech żon.

W piątek po raz III-ci: Mąż trzech żon.

W sobotę po raz I-wszy w bieżącym sezonie „Cyganerja", opera w 4 akt. Pucciniego, gośc. wyst. Tadeusza Ławczyńskiego.

W niedzielę po raz 8-my Wesoła wdówka z panią Miłowską.

W poniedziałek po raz 4-ty: Mąż trzech żon.

We wtorek: Opowieści Hoffmana.

— Z WADOWIC piszą nam: Z inicjatywy przeniesionego do Wadowic naczelnika poczt p. Grabowskiego i wskutek nieustannych jego zabiegów popartych praktycznym zmysłem organizacyjnym radcy p. Krywulta, powstało wre szcie w Wadowicach katolickie Towarzystwo gospodarcze spożywcze na wzór istniejącego i świetnie prosperującego takiego Towarzystwa w Zaleszczykach. Dotąd przystąpiło do Towarzystwa 200 członków, którzy przeszło 4000 kor. gotówką złożyli a kwotę 6330 kor. subskrybowali. Uzyskawszy zatwierdzenie statutów uchwaliło na walnem zgromadzeniu otworzyć sklep w dniu 15 sierpnia br. i wybrało swym prezesem p. Krywulta, zastępcą: notarjusza p. Hahna, kasjerem: naczelnika poczt p. Grabowskiego, sekretarzem: oficjała podatkowego Łazarskiego, asesorem: adwokata Chodorowskiego. Dyrektorami wybrano: Czapika Karola, Wądolnego Tomasza, Wohnonta Feliksa, Zająca Szymona i Usinkiewicza Zygmunta. Komisję rewizyjną stanowią: Sopicki Jędrzej, Stopczyński Jan, Żurakowski Aleksander.

Szerzona przez pewne jednostki nieufność do tego Towarzystwa udzieliła się początkowo również Radzie miejskiej, obecnie jednak po wyborze do Wydziału ludzi ze wszechmiar na zaufanie zasługujących, niedowierzanie i ociąganie się ustąpiło. Zaznaczyć mi jeszcze wypada że na wniosek ks. prof. Machety walne zgromadzenie uchwaliło sprowadzać towary za pośrednictwem lustratora Kółek rolniczych p. Sadowskiego i to wyłącznie produkcji krajowej.

W dniu 4 bm. odbył się ślub p. Ignacego Grębarza asystenta rachunkowego z panną Marją Wądolną nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej. Związek małżeński pobłogosławił ks. dr. Czesław Wądolny stryj panny młodej przy asyście ks. Grębarza proboszcza z Woźnik.

— OLBRZYMI POŻAR w BORYSŁAWIU został już opanowany, a rozmiary klęski nie są tak wielkie, jak zrazu przypuszczano. Pożar powstał od trzech piorunów, które uderzyły prawie równocześnie: pierwszy w „Oil City", drugi w szyb „Litwa nr. 3", trzeci daleko w ropny, a nie wybuchowy szyb Tow. Karpackiego. W jednej chwili wzniosły się trzy słupy ognia, najwyższy z „Oil City" i „Litwy". Na „Oil City" niebezpieczeństwo największe. Ogień z szybu wtargnął do rezerwoaru który w jednej chwili stanął w płomieniach. Poczęło się palić 700 wagonów ropy, zebranych za szybem w dołach, wykopanych poprzednio przez pionierów, celem przyjścia z pomocą olbrzymiej produkcji. Zapaliły się zbiorniki ropy. Paląca się w dołach ropa zaczęła wrzeć, burzyć się i przelewać przez wał ochronny na najbliższy szyb „Celebes", należący również do tego Towarzystwa. W jednej chwili zajęły się wylewające się z Celebes dopływy; cała wieża stanęła w płomieniach.

Masy palącej się ropy nie oparły się jednak o ten szyb, ale posunęły się dalej ku szybowi „Kismet", który właśnie dowiercano i spowodowały natychmiastowy wybuch. Wylewająca się ropa powiększa rzekę palącej się ropy. Pomału zdążała ropa ku Tustanowicom. Niebezpieczeństwo rosło, to też gorączkowo wzięto się do sypania tam, aby nie przepuścić ropy do Tustanowic.

Zaczął płonąć szyb czwarty, „Hedwiga", który dawniej znajdował się w rękach polskich, a dziś należy do Towarzystwa berlińskiego. W przeciągu trzech godzin pożar rozszerzył się na przestrzeni jednego kilometra, mający swój początek w szybie „Oil City" a koniec w trzech chatach, stojących koło szybu „Hedwiga".

Ogień rozszerzał się w sobotę ciągle do godziny pół do drugiej w nocy. Gdy wypaliła się ropa, znajdująca się w rezerwoarach, i potok począł przygasać, dopiero zaczęto myśleć o stłumieniu ognia. Okopano szyb prowizorycznym wałem i sypano po za niego ziemię z worków, poczem udało się ogień zlokalizować.

Około godziny pół do trzeciej w nocy przybyły z Przemyśla dwie kompanie pionierów; okopano szyb „Oil City" i zajęto się gaszeniem płonącej w dołach ropy.

Naokoło szybu „Oil City" usypano wał, a następnie przestrzeń nim objętą zasypano ziemią.

Jest nadzieja, że ogień w „Oil City" będzie stłumiony w ciągu dwóch dni, skoro się uda zatkać otwór wybuchowy.

Strata wynosi pół miliona koron, ale na produkcję ropy pożar nie wpłynie; przy produkcji rocznej 200,000 wagonów, spalenie się 1000 wagonów nie ma wielkiego znaczenia.

Duże straty ponieśli włościanie okoliczni przez zniszczenie zasiewów. Szyby będą nieczynne przez jaki miesiąc. Część szkody pokryją Towarzystwa ubezpieczeń.

— WYSTAWA PRZEMYSŁOWA i ROLNICZA w JAROSŁAWIU. W roku bieżącym od dnia 22 sierpnia do dnia 15 względnie 20 września odbyć się ma wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu, jedyna na większą skalę wystawa, jakie w ostatnich latach odbyły się nietylko w Galicji, ale i na całym obszarze dawnych ziem polskich.

Wystawa ta, aczkolwiek odbyć się ma w jednem z prowincjonalnych miast w Galicji, jednak ze względu na rozmiary jakie przyjmie, przechodzi miarę wszystkich wystaw prowincjonalnych, a ze względu na znakomite położenie geograficzne Jarosławia będzie dostępną dla całego ogółu polskiego.

Jarosław bowiem, uroczo położony nad spławną i uregulowaną rzeką, leży na światowym trakcie kolejowym, ma nadzwyczajną łatwość komunikacji, a miasto po europejsku zagospodarowane, posiadając doskonałe lokale publiczne, jest w stanie zapewnić zwiedzającym wszelkie wygody.

Sama wystawa przemysłowa odbędzie się w 18-to morgowym parku miejskim na Olszanówce, a wystawa rolnicza na przyległych gruntach. Zaopatrzona będzie w światło elektryczne; cukiernie, restauracje, dwie muzyki wojskowe, kinematograf i teatr uprzyjemniać będą pobyt zwiedzającym.

Podczas wystawy odbywać się będą liczne zjazdy galicyjskich towarzystw i tak ustalone terminy już mają: „Towarzystwo szkoły ludowej", „Towarzystwo mleczarskie", inne, których termin nie jest jeszcze ustalony, już się zgłosiły

W czasie wystawy dnia 8 września odbywać się będzie wielki doroczny jarmark w Jarosławiu.

Społeczeństwo polskie dawno już nie miało takiej sposobności do wzajemnego zbliżenia się, jaka się obecnie nadarza podczas wystawy w Jarosławiu i dlatego ogół przemysłowców i rolników powinien dołożyć wszelkich starań do wzięcia czynnego udziału w wystawie, a publiczność polska do jaknajliczniejszego odwiedzenia takowej. Sama wystawa zapowiada się świetnie. Powierzchnia zajęta przez poszczególnych wystawców wynosi już dotąd 2.000 m. kw., a w dziale rolniczym zgłoszono już około 2.000 sztuk inwentarza.

W dziale przemysłowym wspaniale przedstawiać się będzie dział maszyn rolniczych. Komitet wystawy postarał się o zniżki taryfowe i w tym kierunku uzyskał niebywałe ulgi, a mianowicie bezpłatny fracht w kierunku powrotnym, a dla dogody wystawców komitet ustanowił agenta handlowego, którego zadaniem będzie ułatwić dostarczenie i odbiór wystawionych przedmiotów.

Komitet wystawy odwołuje się z gorącą prośbą do ogółu polskiego o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w wystawie.

— BULETYN STATYSTYCZNY miasta Lwowa (wszechstronniej redagowany niż krakowski) donosi, że w miesiącu maju Lwów liczył 182.526 mieszkańców. Zwiększyła się w tym miesiącu bardzo znacznie liczba osób porzucających obrządek grecko-katolicki. Podczas bowiem, gdy obrządek łaciński opuściła zaledwie w maju jedna osoba, z obrządku greckiego wystąpiło 84 osób. Wszystkie przeszły na obrządek łaciński, który wzrósł o 86 członków. Te zmiany obrządku wytłumaczyć należy ostatniemi wypadkami natury politycznej, które zniechęciły wielu spokojnych i szczerze katolickich Rusinów do cerkwi, której pasterze gloryfikują terror, hajdamaczyznę, a niektórzy nawet metodę walki Siczyńskiego.

Ze statystyki Lwowa podnieść jeszcze należy wysoką śmiertelność dzieci do lat 15. Normalny procent umierających w tym wieku wynosi 30 w całem państwie. We Lwowie na 381 zmarłych w maju, liczono dzieci niżej lat 15 aż 144, w tem 28 urodziło się już nieżywych. Cyfra to bardzo wysoka, zwłaszcza jeżeli się zważy, że na ogół śmiertelność Lwowa nie jest wyższą od np. Krakowa. We Lwowie na 1000 mieszkańców umarło w maju 26 osób, w Krakowie zaś 29. (w Wiedniu 18, w Poznaniu 20). Najwięcej bo 32 dzieci zmarło we Lwowie, na niedostateczny rozwój, mniej już na szkarlatynę (11), na gruźlicę płuc (22), na zapalenie płuc (19) na „inne choroby" (25). Te inne choroby" są tajemnicą wiedzy lekarskiej.

— GWAŁTY NIEMIECKIE w CIESZYNIE. W sobotę rozrzucili niemcy odezwę ognistą wzywającą niemców do zebrania się pod domem niemieckim, celem odparcia szturmu, który rzekomo mieli Polacy przypuścić na Cieszyn niemiecki, pod wodzą ks. Londzina, któ

ry miał wyrazić się, jak głosi odezwa, że w dniu 5 lipca musi Cieszyn zdobyć. Odezwa, mimo iż zawiera liczne znamiona występku i zachęca o gwałtów publicznych, nie została skonfiskowana.

Korespondencja.

Cieszyn 5 lipca.

Wśród ogólnego wzburzenia i zajęcia umysłów kwestją bandyckiego napadu na ludność polską w Cieszynie, w niedalekiej od tego miasta miejscowości dokonał się fakt niesłychanie doniosły. Oto na posiedzeniu wydziału gminnego (Dąbrowy) uchwalono założyć tam pierwszą polską szkołę wydziałową. Fakt nader ważny, bo posuwa znów sprawę unarodowienia Śląska o poważny krok naprzód, a co ważniejsza, daje początek czynnej walki o polską szkołę wydziałową, której dotąd wcale na Śląsku nie było. Opłakane stosunki polskiego szkolnictwa przedstawiliśmy niedawno temu, dziś podamy szczegółów parę odnoszących się do Dąbrowy. Miejscowość ta leżąca w obrębie zagłębia ostrawsko-karwińskiego, wysunięta na zachód, była narażona na nieustanne ataki Czechów, którzy tu założyli czeską szkołę i ochronkę, a nadto czeski Dom Narodowy. Wszystko szło jak z płatka, a do zupełnego panowania brakowało Czechom tylko ujęcia steru rządów gminy. A dodać trzeba, że Dąbrowa liczy 3258 Polaków i 823 Czechów, co jednak nic nie przeszkadzało Czechom dążyć do zawładnięcia gminą.

Tymczasem podczas wyborów gminnych Czesi ponieśli zupełną klęskę, a lud polski dzięki takim przewodnikom, jak Fr. Kretschman, kierownik polskiej szkoły, naczelnik gminy Guziur i inni poszedł solidarnie do urny i oddał głosy na Polaków.

Wkrótce potem gmina uchwaliła przyjąć polską szkołę górniczą, założoną staraniem Tow. górników polskich, a obecnie przedstawicielstwo tejże gminy świadome swych celów, pierwsze na Śląsku powołało do życia pierwszą polską szkołę w Dąbrowie. Cześć polskiej gminie i jej przedstawicielstwu.

Kronika literacka.

„Naszego kraju“ ukazał się zeszyt podwójny (XII i XIII) i zawiera: Ostapa Ortwina „Żywe fikcje“ studjum z psychologji twórczości artystycznej, Juliusza Germana z serji „z Djalogów o szczęściu“ przepiękny, pełen tajemnej tęsknoty i pragnienia pełni życia poemat „Rycerz z Rawenny“; dwa utwory prozą Irzkowskiego „Almanzor czyli zęby i ruptura“ kryjący pod dziwacznym tytułem poważne studjum psychologiczno-fizjologiczne, utrzymane w zwykłym u autora „Pałuby“ „pałubicznym“ charakterze i B. Sitowskiej „Śmiech“ Prof. Jan Bołoz Antoniewicz w artykule „Raz jeszcze: Nasz Rafael“ porusza raz jeszcze głośną w swoim czasie, a nie przebrzmiałą i teraz kwestję nabytej bardzo nieopatrznie przez Radę miejską Lwowa za grubą sumę „galerji sztuki“, a zwłaszcza w sposób poważny i przekonywujący (poparty nawet trzema reprodukciami) kwestjonuje autentyczność „perły“ tej galerji rzekomego „Raffaela“, a w rzeczywistości podług A. A. nawet nie Jacopo di Pontormi, jak skłania się przypuszczać Frimmel, ale trzeciorzędnego malarza włoskiego XVI w. — Mariana de Pescia Graziadei. Dopełniają treści zeszytu przekłady poezyj Jose Maria de Heredia i Lorenzo Stechetti oraz działy: Dzieła i twórcy i Spojrzenia przez K. Irzykowskiego.

Jest to ostatni zeszyt wydany pod kierunkiem dotychczasowej „nowej“ redakcji z p. T. Pawlikowskim na czele, ktora starała się postawić pismo na wysokim literackim i artystycznym poziomie, korzystnie wyróżniającym go z pośród naszych czasopism. Z następnym zeszytem „Nasz kraj“ wchodzi w nową fazę rozwoju, zaznaczoną przedewszystkiem zmianami w kierunku „spopularyzowania i uprzystępnienia szerokim warstwom“, które obyżnie szły w parze z obniżeniem poziomu. Czekajmy wreszcie, co przyszłość pokaże, i miejmy nadzieję.

Ze świata.

METAMORFOZY KRÓLA HAKONA. Że złe towarzystwo psuje dobre obyczaje nawet królów, dowodem zmiana, jaka dokonała się w królu Hakonie od czasu, gdy zaczął się przyjaźnić z cesarzem niemieckim. Pewien norweski dziennik dla wykazania zmian w kierunku antidemokratycznym podał w chronologicznym porządku szereg dziękczynnych depesz, za przesłane królowi od poddanych pozdrowienia.

W r. 1905 depesza taka opiewa: „Dziękuję Panu serdecznie imieniem własnem i żony i przesyłam serdeczne pozdrowienie. Haakon“.

W r. 1906: „Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności mojej i królowej, tudzież przyjazne pozdrowienie. Haakon“.

W r. 1907 (pierwsza połowa): „Dziękujemy za serdeczne objawy przywiązania. Haakon Rex“.

W r. 1907 (druga połowa): „Król i królowa dziękują za złożony im hołd. Sekretarz gabinetu królewskiego“.

W r. 1908: „Ich królewskie Moście raczyli polecić mi podziękować Panu za przesłane objawy uczuć. Sekretarz gabinetu królewskiego“.

Zestawienie to wysoce złośliwe nie zbuduje zapewne demokratycznie na wskroś usposobionych „poddanych“ Jego królewskiej Mości!

TEHERAN, stolica państwa perskiego, to miasto w stosunku do ogólnego zaludnienia kraju i jego rozciągłości, bardzo wielkie i liczy 300,000 mieszkańców. Położone jest na wysokim stepie, bezleśnym, 1100 metrów ponad poziomem morza. Jak we wszystkich centrach Wschodu, łączy się tu prawdziwa nędza z przepychem bogactw. Tu wązkie, brudne ulice i uliczki, tam bulwary, plantacje, wielkie pałace, szerokie ulice, europejski tramwaj konny. Wielki, obwarowany pałac szacha leży w środku miasta, położonego wśród ogrodów, stawów, plantacyj, zbrojowni i więzienia. Trzy meczety, kilka wielkich bazarów, parę monumentalnych budowli, kilka kąpieli, Szkoła politechnicza (od r. 1849) z bibljoteką, europejskimi profesorami, szkoła wojskowa szkoły ludowe [illegible] skie, oraz ormiańskie, francuska i angielska szkoła ludowa. Teheran sam brzydki, a w czasie upałów nie można z powodu gorąca w nim wytrzymać. Zato okolice piękniejsze. To też w okolice spieszą na lato bogatsi mieszkańcy Teheranu. Znajdują się w pobliżu Teheranu letnie pałace szach: Baghszach, Nagristan z wspaniałemi ogrodami, Kaor Kadszar na olbrzymiej terasie, zbudowany przez szacha Feth Ali'eso. Przemysł Teheranu służy tylko na zaspokojenie potrzeb miejscowych.

Telegramy.

RADA PANSTWA.

WIEDEŃ. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów odczytano interpelację pos. Demla i tow. w sprawie zajść podczas uroczystości polskiej w Cieszynie w dniu 28 czerwca b. r. Interpelanci żądają wydania zakazu tego rodzaju prowokacyjnych (!) pochodów, który zakłócają pokojowy stosunek między ludnością polską i niemiecką w Cieszynie oraz zakłócają spokój i porządek w mieście. (!)

W dalszym ciągu obrad nad nagłością wniosku pos. Elderscha w sprawie ubezpieczenia robotników przemawiał jeneralny mowca przeciw pos. Edward Stransky (wszech niemiec) oświadczając, że będzie głosował za nagłością, mimo, że uznaje wniosek za demon stracyjny.

Po przemowie pos. Elderscha, który polemizował z pos. Stranskym i poszeregu faktycznych sprostowań nagłość wniosku uchwalono jednogłośnie i przystąpiono do dyskusji merytorycznej.

Minister spraw wewnętrznych Bienerth oświadczył, że nie potrzeba osobno zapewnić, że rząd jak dawniej tak i teraz uważa rozwiązanie kwestji poruszonej we wniosku Eldenscha za jedno z najważniejszych i najpilniejszych zadań parlamentu. Wskazuje na dotyczący ustęp mowy tronowej i oświadcza: Będziemy dążyli do tego, aby przy usilnem strzeżeniu interesów skarbu państwowego i produkcji swojskiej stworzyć ubezpieczenie, które rzeczywiscie zasługiwałoby na taką nazwę i spodziewamy się, że stworzymy przez to dzieło, które przyczyni się do złagodzenia i zrównania socjalnych przeciwieństw.

Minister zawiadamia, że prace dla wykończenia tego projektu ani na chwilę nie ustawały i, że wszystkie jego starania skierowane są ku temu, aby prace te w najkrótszym czasie ukończono. Wskazuje, że materjał jest trudnym ale oświadcza, że istnieje stanowczy zamiar aby z początkiem sesji jesiennej projekt ten został przedłożony. Minister sądzi, że to nastąpi dnia 3 listopada b. r. (żywe oklaski). Co dotyczy zasad projektu podnosi minister, że obok reformy ubezpieczenia na nieszczęśliwy wypadek i ubezpieczenia chorych obejmować będzie ustawa ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy, a także instytucję opiekuńcze dla tych sfer ekonomicznie sa modzielnych, które sposobem życia zbliżone są do robotników i podobnie uprawnieni są do ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy (żywe oklaski).

Minister zakończył mowę wyrażając nadzieję, że wspólnej pracy rządu i parlamentu powiedzie się rychło dokonać tego największego socjalno-politycznego dzieła (żywe oklaski.

Pos. Buzek podnosi, że socjalne i ekonomiczne stosunki w Galicji są zupełnie różne od stosunków w innych krajach Austrji i że z tego powodu okazuje się także konieczność przy zaprowadzeniu powszechnego ubezpieczenia na starość i wypadek niezdolności do pracy, aby te szczególne stosunki galicyjskie zostały uwzględnione. Galicja jest krajem agrarnym w którym proces rozdrobnienia ziemi tak daleko postąpił, że drobni chłopi są największej części są robotnikami rolnymi i to bez dostatecznej sposobności do pracy. Gdyby zastosowano do tej ludności ogólny szemat ubezpieczenia na starość wtedy nie mogłaby ona nigdy osiągnąć renty na starość zaś bardzo rzadko rentę na wypadek niezdolności do pracy. Będzie rzeczą rządu rozglądnąć się w tej mierze za środkami zaradczymi: może byłoby odpowiedniem, gdyby do tych osób zastosowano równocześnie postanowienia ustawy o ubezpieczeniu na starość robotników a także ustawy o ubezpieczeniu samodzielnem. Mowca zwraca także uwagę rządu na pewne okólniki rządu niemieckiego w sprawie zagranicznych robotników emigrujących do Niemiec: w Niemczech wszyscy ci zagraniczni robotnicy są wykluczeni od obowiązku ubezpieczenia. Mowca żali się na postępowanie wobec polskich robotników pod względem ubezpieczenia od wypadków w Poznaniu i widzi w tem naruszenie zasady przyjaznego sojuszu. Rząd austrjacki byłby obowiązanym wyciągnąć z tego konsekwencje i postąpić tak nawzajem. Galicja jest interesowaną w ubezpieczeniu może w wyższym stopniu aniżeli wiele innych krajów, ponieważ tam największą jest bieda w kołach rękodzielniczych i małych chłopów. Samodzielni potrzebują jednakże nie tylko ubezpieczenia na starość, ale także, o ile chodzi o ludność

rolniczą ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy ze względu na brak opieki nad ubogimi na wsi. Zaprowadzenie ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy jest wielkiem obciążeniem dla skarbu państwowego, jednakże jest także próbą zrzucenia silnego ciężaru na posłów i stronnictwa większości, które socjaliści czynią odpowiedzialnemi za ciągłe podwyższanie podatków. Nie uchodzi jednakże, aby socjaliści przypisywali sobie zasługę zaprowadzenia ubezpieczenia na starość, zaś odpowiedzialności za ciężary państwowe, które muszą z tego powstać, nie chcieli ponosić. Będzie rzeczą rządu znaleść taką drogę, aby w tym kierunku uczynić socjalistów współodpowiedzialnymi (żywe oklaski u Polaków). Dyskusję na tem zamknięto i wybrano mowców jeneralnych.

Na końcu posiedzenia minister oświaty Marchet odpowiedział na interpelację w sprawie szkoły Komenskiego przedstawił stan rzeczy i i podniósł, że absolutnie nie może być mowy o chęci przemycenia egzaminów czeskich do Wiednia, ponieważ egzamina czeskie w szkole prywatnej w Wiedniu uważane są jako złożone w Przecławić i że istniejący stan prawny nie został zniesiony.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne dziś o godz. 11 przed południem.

WIEDEN. Na końcu posiedzenia Izby posłów pos. Gross, Chiari, Pacher i tow. wnieśli interpelację z powodu składania egzaminów w języku czeskim przez dzieci ze szkoły Komenskiego. Interpelanci wzywają ministra, aby to zarządzenie natychmiast cofnął i zapytują, jakie minister zamierza czynić zarządzenia, aby niemożliwem uczynić nadawanie prawa publiczności we Wiedniu i Dolnej Austrji szkołom z nieniemieckim językiem wykładowym.

SKAZANIE BANDY WASINSKIEGO.

LWÓW. Na wczorajszej popołudniowej rozprawie Wasińskiego i towarzyszy, sędziowie przysięgli o godz. 8 wieczorem ogłosili następujący werdykt: Wasiński został jednogłośnie uznany winnym zbrodni morderstwa, dokonanego na Kautskym w Pradze, oraz zbrodni kradzieży na szkodę złotnika Barucha Feuersteina w Kołomyi, Towarzystwa kredytowego ruskich księży i urzędników we Lwowie, u złotniczki Berty Sassowej w Rynku we Lwowie, u dyrektora ruskiego teatru we Lwowie, Józefa Statnika, w „Tempelverein für Mariahilf und Neubau" w Wiedniu i w Banku kredytowym w Przemyślu. Dalej uznali sędziowie Wasińskiego winnym usiłowanej kradzieży w zborze izraelickim we Lwowie, u złotnika Rittera w Pradze i w kantorze Szymona Kornbluha w Stanisławowie, oraz winnym zbrodni oszczerstwa, popełnionego na osobie podsądnego Knoblocha, którego Wasiński w czasie rozprawy obwinił o współudział w kradzieżach.

Wkońcu zatwierdzili sędziowie prawie wszystkie pytania co do ucieczki z więzienia w Stanisławowie i we Lwowie.

Izydora Knoblocha uznano winnym kradzieży na szkodę Wasińskiego w Pradze, złotnika Tittla uznano winnym współudziału w kradzieżach prze zakupywanie przedmiotów skradzionych. Co do żony Tittla, zaprzeczyli przysięgli wszystkie pytania i będzie ona uwolnioną. Florjan Adamski uznany został winnym zbrodni kradzieży, taksamo bronzownik Michalski, Swietlich, Stanisław Uścieński został uznany winnym współudziału w zbrodni kradzieży przez kupowanie przedmiotów skradzionych. Żona Uścieńskiego w myśl werdyktu zostanie uwolnioną.

Władysława Wasińska została uznana winną ukrywania banknotu 1000-koronowego pochodzącego z kradzieży; resztę pytań odnoszących się do Wasińskiej sędziowie zaprzeczyli.

Aktor Kostur uznany winnym namawiania Wasińskiego do kradzieży, dozorca Waloch winnym ułatwienia ucieczki. Żonę Walochy i Beispiela uwolniono. Miecz. Gottwald uznany winnym zbrodni usiłowanej kradzieży.

Po ogłoszeniu werdyktu przemawiał prokurator i obrońcy co do wymiaru kary, poczem przewodniczący odroczył dalszy ciąg rozprawy do dziś. Wyrok zostanie ogłoszony dziś koło godziny 11 przed południem.

POŻAR w BORYSŁAWIU.

BORYSŁAW. Pożar trwa dalej. Wczoraj przed połud. pękł jeden zbiornik z ropą, która się wylała, co groziło wielkiem niebezpieczeństwem, gdyż pożar natychmiast się rozszerzył, ale energiczna akcja pionierów zapobiegła niebezpieczeństwu.

Wczoraj odbyła się konferencja kierowników szybów, położonych blisko płonących szybów; na konferencji tej uznano zarządzoną akcję ratunkową za skuteczną.

Szyb „Śląsk," ciągle jeszcze zagrożony z powodu niewielkiej odległości od miejsca pożaru.

RZYM. Wczoraj pojawił się dokument papieski o reformach dykasterji w Stolicy św. Dokument obejmuje 3 części a mianowicie: 1) Apostolską konstytucję „Sapienti consilio", która organizuje dykasterye papieskie, wprowadza lepszy podział agend i usuwa przeciążenie kompetencyami 2) osobną ustawę „Lex propria" dotyczaca postępowania władz sądowych „Rota Romana" i „Signatura justitiae".

3) ogólne organiczne uregulowanie wspomnianych dykasteryi, które rozdziela się na kongregacye, na najwyższą radę dja ustawodawstwa i judykatury, władze sądowe i officia.

Najważniejsze przez dokument papieski wprowadzone zmiany są następujące:

Sprawy sporne, zarówno cywilne jak karno prawne odbiera się kongregacyom i przydziela władzom sądowym „Rota Romana" i Signatura iustitiae"; kongregacye zatrzymują tylko judykaturę w sprawach dyscyplinarnych.

Stwarza się nową kongregacyę co do spraw dyscyplinarnych, co do sakramentów i dla sakramentu małżeństwa, które nie podlegają więcej ani „Dataryi" ani „Poenitencyaryom", ani „kongregacyi concilii." Sw. Officium zatrzymuję judykaturę co do dogmatów co do sakramentów i małżeństw mięszanych (z osobą niekatolicką). Kongregacya św. Officii zatrzymuje obronę nauki wiary i nauk moralnych. Prefektem jej pozostaje papież.

Kongregacyi konsystoryalnej przysługuje naminacya biskupów, dozorowanie naczelnego kierownictwa dyecyezyi i seminaryów. Rozstrzyga ona przy kompetencyi między rozmaitemi dykasterjami; Papież pozostaje jej prefektem.

Głównemi zasadami dokumentu papieskiego są: a) uproszczenie spraw odpowiednio do ich istoty; b) rozdział spraw ustawodawczych od dyscyplinarnych, które pozostają przy kongregacjach, oraz od spraw spornych, które przydzielone są władzom sądowym; c) uregulowanie postępowania w I instancji i postępowania odwoławczego; d) ochrona słabych przez przyznanie traktowania ich spraw bez pośrednictwa t. j. bez adwokatów, zastępców albo zawodowych ajentów, jako też wskutek umożliwienia obrony bezpłatnej przez uwolnienie biednych od taks i zniżenie taks dla mniej zamożnych; e) uregulowanie spraw kompetencyi i dotacyj urzędników.

Nowa reforma przywraca kongregacji konsystorjalnej jakoteż „Iustitiae Rotae Romanae i Signaturae" dawny blask, kongregacji biskupów i zakonów duchownych odstępuje sprawy kleru sekularyzowanego, zaś kongregacji zakonów duchownych sprawy kleru zakonnego. Kongregacja propagandy, której zakres działania jest bardzo rozległy, zostaje zwolnioną od tych spraw, gdzie hierarchia katolicka i życie katolickie jest już dobrze zorganizowane. Sekretarjat stanu obejmuje oddział spraw zwykłych, oddział spraw nadzwyczajnych i oddział „brevet".—Każdy z trzech oddziałów ma kierownika, który bezpośrednio podlega kardynałowi sekretarzowi stanu.

Ta reforma jest doskonałem przygotowaniem dla nowego kodeksu prawa kanonicznego. Kongregacyi Koncylium przyznaje się te kwestye dyscyplinarne, które odnoszą się do duchowieństwa świeckiego i do chrześcian wogóle. Kapituła kanoniczna ze służbą duszpasterską, bractwa i fundacye pobożne podlegają tej samej kongregacyi pod względem dyscyplinarnym i administracyjnym; również podlega jej rewizya uchwał synodów prowincjonalnych i konferencyi biskupów. Kongregacya dla utrzymania kościoła pielgrzymów w Loretto połączoną będzie z kongregacyą koncylium. Kongregacya regułowa zatrzymuje sprawę instytutów zakonów. Kongregacya biskupich obowiązków wizytacyi podlegać będzie rzymskiemu wikaryatowi. Kongregacya zarządu majątkiem kościoła św. Piotra, eograniczona będzie do swego zakresu działania. Penitencyarya pozostaje po wyłączeniu spraw prawnych natury majątkowej trybunałem „pro foro interno" t. j. dla spraw sumienia. Wszystkie sprawy sporne przekazaoe będą „RotaeRomanae" I, II i III istancyi, a „Signaturae" jako trybunałowi kasacyjnemu ostatniej instancyi.

WIEDEŃ. Burmistrz Lueger wyjechał do Scheveningen.

PARYŻ. Jaurès omawia w najostrzejszy sposób postępowanie jenerała Damadera, który pomagał Abdul Azisowi do zajęcia Azamure i twierdzi, że Francja przekroczyła przez to mandat, udzielony jej przez Europę. Jaurès zapowiada interpelację do rzadu w tej sprawie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,

12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.08 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagorza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,

4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.

4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa.

6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.

7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 września włacznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,

8.09 rano. osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu. Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.

8.46 rano. mięszany. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.

8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,

9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,

9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przedpoł. osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.

10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.

10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,

11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,

1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,

1.36 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,

1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.58 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,

3.18 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.

3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa

3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.18 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,

6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,

7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.

7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,

8.13 wiecz., osobowy. Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,

8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczorem, pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do STanisławowa.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 17, s Krakowa,

9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,

10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa, w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osobowy, Nr. 418, z Krakowa,

11.20 „ „ Nr. 418, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

11.52 „ „ Nr. 47, z Krakowa;

12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Płazzowa,

12.09 „ „ Nr. 1022, z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osobowy Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.

3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa. Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i i Budapesztu.

5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.

5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.

5.45 rano, osobowy, Nr 1017, do Podgórza przystanku.

5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza-Płaszowa.

6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze. Płaszów. zPołączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa.

6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.

7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.

7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza-Płaszowa.

8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połaczenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.

8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.

10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgerza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.

11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.

1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Szczucina i Jasła.

1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.

1.52 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.

2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa. z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączeina w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa,

3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.

4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,

4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.

4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowawprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,

6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowago Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.

7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza-Płaszowa,

8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącym i z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa.

9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.

9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, Podgórza-Płaszowa,

10.40 „ „ Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasłai w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, Szczucina, w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,

10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płaszowa,

11.00 w nocy, osobowy Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwarii od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost wychodzący wóz I i II kl.



W lutym roku 1904 wyjechał w poszukiwaniu pracy za granicę (prawdopodobnie do Prus) gospodarz z Woli batorskiej nazwiskiem
Władysław Sławek
i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Ktoby doniósł o miejscu obecnego jego pobytu, lub dał jakąkolwiek wskazówkę do odnalezienia zaginionego (nawet gdyby już nie żył) otrzyma 100 kor. wynagrodzenia. Zgłoszenia adresować na ręce żony Anny Sławek w Woli batorskiej p. Niepołomice.